Nr. 30. Lwów, dnia 29. lipca 1910. Rok IV.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

OD ADMINISTRACYI.

Ze względu na bieżący III. kwartał, prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe rychłe nadsyłanie prenumeraty, a to celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

TREŚĆ:

Zakaz handlu obnośnego we Wiedniu.

(*Oryginalna korespondencya Jedności*).

Wiedeń.

Minister dla handlu, filar chrześcijańsko-społecznego stronnictwa p. Dr. Weisskirchner, desygnowany następca Luegera, chce zostawić po sobie wiekopomne dzieło, okazujące w pełnej glorioli zbawienny okres jego ministeryalnej działalności. I oto w drodze za poszukiwaniami środków, któreby podźwignąć mogły austryacki handel i przemysł znalazł pomysłowy doradca korony, zbawienny środek, w zakazie handlu obnośnego dla Wiednia. Na podstawie dawnego patentu o handlu obnośnym z r. 1852, wydaje minister dla handlu w r. 1911 rozporządzenie, na podstawie którego zakazuje się handel obnośny we Wiedniu od 1. stycznia 1911 roku.

Chrześcijańsko-społeczne stronnictwo wali się, runąć musi gmach wzniesiony dzięki genialnemu talentowi organizacyjnemu zmarłego wielkiego burmistrza. Ze wszech stron mnożą się odznaki, iż ludność przejrzała wszelkie sztuczki chrześcijańsko-społecznych matadorów, iż dłużej nie da się wodzić po pasku demagogicznych haseł, iż nie zechce więcej przysięgać na maxymy Bielohlawków, Schneidrów, Axmanów i innych zblamowanych, czy też blamujących się luminarzy partyjnych.

Wśród tych stosunków — w chwili kiedy ludność monarchii poczyna się oswobadzać z pęt klerykalno-antysemickiej głupoty — nienadaremnie zasiada w radzie korony filar antysemickiego stronnictwa i oto on w tej tak bardzo krytycznej dla stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, wydaje rozporządzenie będące uwieńczeniem długoletnich postulatów menerów partyjnych.

Minister antysemita, wydaje rozporządzenie, którego ostrze zwraca się przedewszystkiem przeciw setkom najbiedniejszych, najnędzniejszych handlarzy, a które w dalszych swych bezpośrednich i pośrednich skutkach dotyka całych mas uboższej ludności miasta Wiednia.

Zakaz tego handlu obnośnego nastąpił na podstawie jak już wspomniałem dawnego patentu z r. 1852, — podczas gdy przedłożenie rządowe, tyczące ustawy o handlu obnośnym nie przyszło obecnie zupełnie pod obrady Rady państwa, a to z powodu obstrukcyi, jaka ostatnimi czasy niepotrzebnie opanowała większość stronnictw parlamentarnych.

W sesyi jesiennej, albo też na wiosnę miano się zająć tą sprawą, traktując regularnie to przedłożenie rządowe w austryackiej Radzie państwa.

Antysemicka partya tak bardzo zblamowana zajściami ostatnich czasów, tak zagrożona wypadkami, rzucającemi jaskrawe a smutne światło na stosunki wewnętrzne tego stronnictwa nie mogła się zdobyć na taką dozę cierpliwości — i chciała okazać tym wszystkim, którzy konstatowali smutne fakty nierządu i tegoż konieczne konsekwencye, że nie tak źle z nimi. Owi menerzy partyjni mają dalej władzę, potrafią przeforsować wszystko co zechcą — a w tej chwili najbardziej dla nich krytycznej nie obawiają się wystąpić z rozporządzeniem, spełniającem upragniony od lat wielu postulat.

Narzędziem tej pozornej potęgi stronnictwa był pan minister handlu Weisskirchner!

Pomijając już względy chwilowej taktyki, wielkiej niecierpliwości — podyktowały inne jeszcze względy rzeczowe antysemitów natury wydanie tego rozporządzenia. Otóż nie ulega wątpliwości, iż ustawa o handlu obnośnym nie otrzyma tej formy, jak by to sobie życzyli panowie ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. W komisyi przemysłowej przeszły wprawdzie wskutek presyi posłów tego stronnictwa bardzo radykalne poprawki, ale pewnem było iż na plenum, poprawki te nie będą się mogły utrzymać, a wreszcie nie ulega wątpliwości, iż izba panów odrzuci owe poprawki przedłożenia rządowego i w ten sposób poczęści przynajmniej złagodzi skutki tej ustawy.

W motywach tego nowego rozporządzenia znajdujemy podkreślony fakt, iż dla całego szeregu miejscowości wydano już podobny zakaz. Tu przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż zupełnie inne znaczenie ma jakakolwiek ustawa wydana dla stolicy państwa, dla miasta o przeszło dwu milionowej liczbie mieszkańców, a inne też znaczenie ma np. podobny zakaz handlu obnośnego dla szeregu małych miejscowości, albo nawet miast prowincyonalnych.

Dotychczas wydano takie rozporządzenie dla miejscowości zdrojowych, a zakaz ten w tym wypadku dał się zupełnie usprawiedliwić i miał też swe logiczne i faktyczne uzasadnienie w stosunkach, jakie panują w miejscach kąpielowych. W tych, jak np. w Karlsbadzie, Marienbadzie i innych podobnych, znajdujemy przeważnie publiczność zamożną a w bardzo wielu wypadkach nawet bardzo bogatą, której zapotrzebowanie dotyczy przedmiotów zbytku lub conajmniej bardzo wykwitnych, lub doskonałych co do gatunku przedmiotów codziennego użytku. A tych chyba nie szuka nikt u tego rodzaju handlarza. Wreszcie nie należy zapominać o tem, iż znaczna liczba ludności w wielkich miastach nie ma czasu na udawanie się do sklepów celem zakupywania tam potrzebnych dla się rzeczy.

U handlarzy obnośnych przeto kupuje robotnik fabryczny, drobny mieszczanin potrzebne dla się przedmioty, płacąc nizkie tylko ceny, o wiele niższe niejednokrotnie niż przy drobnym zakupnie w sklepie.

Handlarz obnośny, zna dobrze zapotrzebowanie swej klienteli, pozostaje z nią w bezpośrednim kontakcie, zadawalnia się minimalnym zyskiem, zakupując przedmioty handlu w znacznej ilości bądź bezpośrednio u fabrykantów, chcących przysporzyć w ten sposób biedakowi zarobku, bądź też u gro-

sistów, którzy nieraz dla tych samych powodów, sprzedają biedakowi towar po własnej cenie kosztów.

W ten sposób rozporządzenie ministerstwa handlu dotyka nie tylko masę tych nędzarzy, którzy pośrednicząc między producentem a konsumentem zadawalniali się i zadawalniają najnędzniejszym zyskiem, lecz również dotykają przedewszystkiem całą masę konsumentów, którym względy wygody, brak czasu a wreszcie nizka cena i dokładna znajomość ich potrzeb nakazywały pokrywanie swych potrzeb u handlarzy obnośnych.

Rozporządzenie ministeryalne ma obecnie jeden cel, a tym jest wstrzymanie przypływu nowych handlarzy, ograniczenie w ten sposób imigracyi pewnych żywiołów, które pozbawione warunków i możności bytu w swym kraju szukają prymitywnej egzystencyi w karyerze handlarza obnośnego.

Cały szereg imigrantów z Galicyi i Bukowiny zostaje w ten sposób pozbawiony możności uczciwego zarobkowania! Rozporządzenie wyklucza w ten sposób od handlu obnośnego tych, którzy mniej niż trzy lata przebywają we Wiedniu i trudnią się tam handlem.

Przedłożenie rządowe podało termin jednoletni i żąda od handlarzy, aby przynajmniej wykazali się jednoletniem osiedleniem — w komisyi przemysłowej zmieniono ten termin na trzyletni, a to właśnie dzięki staraniom chrześcijańsko-społecznej partyi. Minister Weisskirchner w swem rozporządzeniu, przejął się partyjnemi postulatami swego stronnictwa!

Rozporządzenie to przeprowadzające zakaz handlu obnośnego uznaje wprawdzie pewne wyjątki, ale to na korzyść pewnych wyjątkowo protegowanych okolic.

O dalszych zasadach i konsekwencyach tego nowego rozporządzenia w mej następnej korespondencyi.

Wtk.

Opinia w kwestyi żydowskiej.

Śladem *Izraelity*, który umieścił w ostatnim numerze wyborny artykuł Aleksego Kurcjusza, omawiający kwestyę asymilacyi żydów na gruncie odrębności wyznaniowej, przytaczamy poniżej cenne wywody autora, dzieląc się nimi z czytelnikami. *(Red.)*

„A gdy przyjdzie sąd na sędzie,
Lach serdeczny i Izrael będzie“.

„Zabieraliśmy głos w kwestyi żydowskiej z punktu widzenia naukowego, dziś chcemy to zrobić z punktu widzenia publicystycznego, które powinno być stosowaniem nauki do społecznego życia. Kwestya żydowska tak, jak powracający ból chronicznego reumatyzmu społecznego ponownie wywołała zgrzyt przy sposobności dojrzałej już kwestyi litwackiej. Niema złego, któreby na dobre nie wyszło, orzeka przysłowie. Coś podobnego stało się z osławionymi litwakami. Poślubieni naprędce z nihilistyczno-biurokratyczną kulturą rosyjską ze strachu przed nahajką i pogromami wierzyli oni w swoją misyę kulturalną i w to, że sami są ostatnim wyrazem cywilizacyi. Jest to zwykła łatwowierność, nieuctwo dzikusów, którzy jako fetyszyści i animiści sądzą, że przywdzianie stroju europejskiego robi ich europejczykami. Syonizm zbliżony pod wieloma względami do psychiki rabinizmu, ze względów oportunistycznych z litwactwem zawarł przymierze zaczepno-odporne i rzucił się w jego objęcia.

Rabinizm jest żydowskiem wydaniem klerykalizmu tylko bez tych zamaszystych zaborczych ambicyi i bez światowładnych tradycyi. Rabinizm rozumie doskonale, że całą racyą jego bytu jest to ciemnota i niemoc kulturalna mas żydowskich; rozumie, że wydźwignięcie mas żydowskich na poziom nowoczesnej kultury jest dla niego grobem samobójcy. Każdy powiew uzdrawiającej cywilizacyi robi się rodzajem protestantyzmu i odrodzenia w mrokach i w stęchliźnie rabinizmu. Stąd konieczność odgradzania się i zasklepiania się w sobie teokratycznych gmin żydowskich, ażeby tam bezkarnie mogli gospodarzyć rabini, gdyż to zasklepianie się jest jedynym środkiem ratunkowym, jedyną fortecą, mogącą jako tako odpierać tryumfalny pochód cywilizacyi pośród żydowskich mas.

Ponieważ grać w otwarte karty może stać się żenującem, wywlekła się jako parawan dokoracyjne hasło „autonomii żydowskiej“. Gdyby wolno było doktrynerstwu dawać pierwszeństwo przed realizmem politycznym, można byłoby się zgodzić na autonomię żydów, jak się uznaje autonomię Basków, lub autonomię mormonów. Skoro jednak w okolicznościach danych autonomia żydów staje się synonimem „autonomii tyranii mas żydowskich“, zapał do autonomii żydów musi stygnąć i w imię zdrowia i dobra publicznego nie może być ona tolerowaną. Każdy patryota żydowski, dbały o przyszłość i pomyślność mas żydowskich, rozumie, że albo żydzi porzucą swą chorą cywilizacyę; zmodernizują się i uspołecznią, albo ich zupełnie nie będzie. Z tego powodu nie potrafią tacy nigdy pogodzić się z rabinizmem, ani z odwrotną stroną tegoż medalu; ze syonizmem. Można wierzyć prasie żargonowej, gdy ona wypiera się wszelkich agresywnych zakusów względem społeczeństwa polskiego, lecz to nie jest dostateczną i rozstrzygającą racyą uświęcającą „żydowską autonomię“. Autonomia żydowska, musi być zwalczaną jako hodowla „dekadentyzmu i barbarzyństwa żydowskiego“, a to jest sprawą nie tylko wewnętrzną żydowską, jeżeli wolno tak się wyrazić, ale i polską, i wiąże się ze sprawą odrodzenia narodu polskiego. Żaden lokator bez najsilniejszego protestu się nie zgodzi, ażeby mu pod nosem stawiano barak choleryczny, chociażby na nim wywieszono ponętny i powabny szyld „Dom Zdrowia“. Naród skolatany, pokryty bliznami od góry do dołu, jeżeli się nie wyrzekł przyszłości, musi przyjąć za zasadę, że w granicach zajmowanego przez siebie terytoryum wszelki dekadentyzm czyjkolwiek jest zakazanym bez różnicy płci, wieku, narodowości i wyznania. Gdy zaś się rozchodzi o barbaryzacyę systematyczną siódmej części wszystkich mieszkańców, protest nie może już wtedy stać się dość stanowczym. W tym wypadku patryotyzm polski i żydowski doskonale i całkowicie się zlewają ze sobą. Ta forma bytowania społecznego, w jakiej żydzi w Polsce pozostają dotąd, pod postacią kahalizmu, chederyzmu i melamedyzmu jest w istocie swej chudą „autonomią żydów“ i ona to właśnie jest źródłem tego, że historycznie powstała kwestya żydowska pozostaje unieruchomioną i nierozstrzygniętą. Gdy ta dotychczasowa „autonomia żydów“ zostanie przemalowaną i otrzyma inny deseń, w niczem to gorszącego stanu rzeczy nie zmieni.

W tych okolicznościach litwacy, gnani przez pogromy czarnosecinnych hord, osiedlili się na ziemach polskich, jako ariergarda i maruderzy „exodus'u“ żydowskiego z Rosyi. Korzystając z prawodawstwa osiedlili się oni na ziemach polskich w charakterze przybyszów. Jako tacy, nie umieli odnieść się do polskiego etnicznego środowiska tak, jak ci żydzi, którzy od sześciu stuleci współżyją ze społeczeństwem polskiem na jednem terytoryum. Zróżniczkowanie pomiędzy żydami polskimi i żydami przybyszami z Rosyi musiało się zaznaczyć nieraz jaskrawo pomimo tego samego podłoża rasowego i w pewnej mierze kulturalnego, o ile do tego przyczynić się mogą społeczno-wychowawcze wpływy gminy religijnej archaicznego typu.

Stosunek polsko-żydowski w okresie dziejów ostatnich sześciu stuleci, gdy go oceniać ze stanowiska nowoczesnych pojęć i wyobrażeń, oczywiście nie przynosi zaszczytu obu stronom. Nie był jednak i prawie nie jest innym dziś od stosunku innych narodów Europy do tej kalekiej społeczności rasowo-religijnej, jaką zawsze żydzi pozostawali.

Jeżeli na ogół stosunek polsko—żydowski historycznie rozpatrywany nie może budzić osobliwego zachwytu, to nie brakło temu stosunkowi bardzo pięknych momentów. Przekonywa o tem książka p. Kraushara p. t. „Żydzi w Polsce“; wystarczy wreszcie przejrzeć dzieje martyrologii polskiej, ażeby się o tem przekonać. Wreszcie fakt sześciowiekowego współżycia i obcowania ze społeczeństwem polskiem biologicznie nie mógł pozostać obojętnym, gdyż w tych okolicznościach nie daje się uniknąć ani węzłów pokrewieństwa, ani węzłów miłosnych między przedstawicielami odmiennych ras, ani przystosowania się i zrośnięcia życiowego na zasadzie podziału pracy, wspartej na przyrodzonej różnicy uzdolnień. W tych okolicznościach musiał się nawet wytworzyć u żydów sentymentalny stosunek do krajów polskich, co ujawnia się w fakcie, że na wychodźctwie polscy żydzi nieraz zapadają na takąsamą psychofizyologiczną tęsknotę, zwaną nostalgią, jak i wychodźcy polskiego pochodzenia.

Wszystko to oczywiście musi być obcem litwackim przybyszom i z tego powodu nieuniknionym musiał być rozlam pomiędzy nimi a polskimi żydami zwłaszcza takimi z pośród tych ostatnich, którzy wyrośli z barbarzyńskich powijaków rabinizmu, chederyzmu, talmudyzmu, melamedyzmu, odczuwając aspiracye wyższej kultury. Jest tragizmem dziejów żydowskich, że w warunkach rozproszenia i bytowania wśród odmiennych środowisk etnicznych nie znalazło żydowstwo wewnętrznych i zewnętrznych danych, ażeby wytworzyć swoistą narodową kulturę, stojącą na poziomie współczesności. Pojawiali się reformatorzy i odrodzeńcy żydowscy, jak np. Spinoza, lecz nie zdołali się tacy wcielić w życie żydowskie, nie znalazłszy oddźwięku u współwyznawców, pogrążonych w tyranii i niewoli ortodoksyjnych kapłanów. Ta niepomyślna, okoliczność odebrała judaizmowi wszelką atrakcyjność, zrobiła judaizm synonimem archaizmu, tak dobrze pod względem wyobrażeń etycznych i filozoficznych. Wytwarza to jakąś, kulturę ułamkową, kalekę, niezdolną czynić zadość nowoczesnym wymaganiom życia, które arbitralnie się narzucają. Wytwarza się stąd dziwaczne położenie dla szlachetniejszych żydów, pragnących widzieć żydów na wyższych szczeblach kultury, że muszą albo żyć nowoczesnemi formami życia obcych społeczeństw i wziąść rozbrat z judaizmem*), albo akceptować judaizm i pogrążyć się w jego archaizm.

Rozterce z tem związanej nie brak dramatycznego napięcia. Nie dosyć tego, należy bowiem pamiętać jeszcze i o tem, że zaniedbanie kulturalne żydów, czy nie żydów jest zawsze hamulcem asymilacyi tam, gdzie zachodzi zetknięcie z etnicznymi gromadami o wyższej kulturze. Pochodzi to stąd, że barbaryzm jest synonimem dekadentyzmu, a in-

*) Nie chodzi tu oczywiście o chrzest.

stynkt samozachowawczy uzbraja się wtedy przeciw asymilacyi i wchlanianiu elementu dekadenckiego, i wrogo wówczas względem niego usposabia.

Ferment, wywołany przez litwaków, i powstałe stąd poruszenie opinii publicznej dało sposobność wygłoszenia z tego powodu paru naiwnych niedorzeczności. Taką niedorzecznością było twierdzenie, że „asymilacya zbankrutowała“ jako hasło i praktyka.

Dla asymilacyi żydów w Królestwie mało się dzieje, lecz wszystko prawie dla ich separatyzmu. Rozwiązać kwestyę żydowską w Polsce, jest to kolegować z żydami w szkole i w życiu przy każdym warsztacie użyteczności publicznej. Prawda ta jest tak oczywistą, że nieraz nawet kolegowanie tylko na ławie uniwersyteckiej, lub gimnazyalnej już wystarcza, ażeby ją usunąć ze stosunku pomiędzy kolegującymi. Tymczasem praktyka życiowa jest wręcz przeciwna. Dziecko polskie z dzieckiem żydowskiem nie bawi się i nie uczy się w szkole początkowej między innemi z powodu administracyjnego pielęgnowania mełamedyzmu. Wyrostek polski nie koleguje z wyrostkiem żydowskim w szkole średniej i w uniwersytecie, gdyż procentowy stosunek na to nie pozwala, dorosły polak i żyd nie kolegują na stanowiskach społecznych, przy tej, lub innej pracy, gdyż wyjątkowe prawodawstwo odnośnie do żydów i Polaków uniemożliwia im spotkanie się na tym gruncie; nie kolegują oni nawet wówczas, gdy dotknięci są pokrewnem nieszczęściem w szpitalu, lub w zakładzie dobroczynnym, gdyż separatyzm aż w te sfery przenika. Jeżeli pomimo tego w warunkach możliwie nieprzyjaznych asymilacya zyskuje sobie pewien teren, to raczej można mówić o jej tryumfalnym pochodzie, aniżeli o jej bankructwie. Ta rodząca się asymilacya żydów nie jest wynikiem planowo zamierzonej metody życia społecznego, którą żydzi i polacy, jako społecznie i politycznie ubezwłasnowolnieni, bynajmniej zastosować nie mogą. Tylko zmiany w organizacyi politycznej Państwa rosyjskiego mogłyby zapoczątkować zwrot ku lepszemu pod tym względem.

(d. n.) *Aleksy Kurcjusz.*

Listy z Warszawy.

XIV.

(Pięćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem. — Goście rosyjscy. — Wywiad u Rodiczewa. — Kwiatek z niw ministeryalnych).

Nie mogę pominąć milczeniem, że gazety żydowskie, jak wiadomo litwackie i obojętne, jeżeli nie zgoła wrogie względem wszystkiego co polskie, tym razem wystąpiły z artykułami mniej lub więcej obszernemi, poświęconemi obchodowi rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Czyżby żargonowcy-separatyści zrozumieli też, że zwycięstwo oręża polskiego nad krzyżactwem teutońskiem i żydów obchodzi? Że i żydzi w Polsce w dniu tej doniosłej rocznicy powinni rozpamiętywać poważnie?

Zaiste, nas żydów na ziemiach polskich, jako takich, poza patryotyzmem, zwycięstwo polskie w r. 1410 powinno napełnić otuchą i błogiem zadośćuczynieniem. Wieki średnie obfitują w wojny i bitwy; ale któraż to bitwa była tak wzniosła w pobudkach i doniosła w skutkach, jak bitwa pod Grunwaldem? Zwycięstwo Jagiełły i rycerstwa polskiego jest właściwie zwycięstwem sprawiedliwości, buntującej się przeciw gwałtowi, chciwości i obłudzie — a ta właśnie sprawiedliwość jest duszą judaizmu Proroków, duszą idealizmu żydowskiego, duszą przyszłego Królestwa Bożego, jakie sprowadzić ma na ziemię Mesyasz. Krzyżactwo teutońskie, które pod świętem godłem Chrystusowem mordowało i grabiło słabszych, jest wyobrazicielem owego nieludzkiego pierwiastku w charakterze obecnych Prusaków o typie *homo lupus*, który wszystko, co nie swojskie, tępi ze zwierzęcym egoizmem. Hakatyzm, pastwiący się nad dziećmi bezwstydnie w imię kultury; antysemityzm Stöckerów i Ahlwartów, prześladujący żydów w imię chrześcijaństwa — są to wybuchy wilczych popędów okropnej pamięci krzyżactwa, poległego, ale nie uległego na błoniach Grunwaldu. To też Zjazd sofijski, gwoli prawdziwej kulturze i prawdziwemu człowieczeństwu, powinienby mieć zupełnie inny przebieg i inne wyniki...

*

W przejeździe do Krakowa na uroczystości Grunwaldzkie, bawili w mieście naszem posłowie do Dumy państwowej, kadeci Rodiczew, złotousty „Mirabeau rosyjski“, i generał Babiański, Polak z Cesarstwa. Pierwszego interweniował wydawca jednego z tutejszych pism żargonowych względem projektu do prawa zniesienia w Rosyi strefy osiadłości żydowskiej. Odpowiedź Rodiczewa, niestety! nie brzmi zbyt optymistycznie.

— Jeszcze nie przeszedł miesiąc od chwili wniesienia projektu — rzekł znakomity parlamentarzysta — a jak wiadomo, rząd ma prawo oświadczyć swoje zdanie o każdym projekcie Dumy w przeciągu całego miesiąca. Do tej pory jeszcze nie wiadomo, jak się rząd zachowa wobec rzeczonego projektu 166 posłów. Ta okoliczność, że tylu deputowanych go podpisało, nie ręczy jeszcze, że projekt oddany będzie komisyi, ponieważ 166 czy też 180 głosów nie stanowi większości, więc zależy to od Dumy, czy projekt nie będzie odrzucony odrazu, nie dostawszy się do komisyi. Lecz takiej ewentualności Rodiczew nie przypuszcza.

— Jest nawet kilku październikowców, pragnących z całego serca zniesienia całkowitego „czerty“; lecz czy wszyscy październikowcy głosować będą za projektem, gdy wejdzie pod obrady Dumy, — tego powiedzieć nie może. Co do opozycyi, Rodiczew jest tego zdania, że ona nie będzie się opierała przy całkowitem zniesieniu strefy, czem wystawiłaby na niebezpieczeństwo projekt *in toto*, lecz że zgodzi się też na częściowe rozszerzenie granic „czerty“. Natomiast na poparcie prawicy wcale liczyć niepodobna. Obecna Duma wogóle nie budzi wielkich nadziei; jej nastrój jest pognębiony, nawet wśród październikowców...

Jeszcze wyraźniej pesymistyczne są wynurzenia Rodiczewa przed redaktorem gazety rosyjskiej (postępowej) *Warszawskoje Słowo*:

— Wszystko zależy od rządu: jeżeli rząd będzie chciał, granica będzie rozszerzona; nie będzie chciał — nie będzie rozszerzona. W obecnej konjunkturze politycznej projekt ten nie ma żadnych szans powodzenia i będzie prawdopodobnie dość długo leżał pod suknem w komisyi. Lecz konjunktura polityczna zmieni się w przyszłości, jak należy przypuszczać, na korzyść rozszerzenia granicy osiadłości. Nawet i sam rząd później nie będzie może, protestował przeciw rozszerzeniu granic. Wszystko jednak należy do przyszłości. Obecnie projekt, niewątpliwie, przepadłby, gdyby go złożono pod obrady Dumy.

Widzimy więc, że wobec redaktora-żyda poseł Rodiczew wyraził się oględnie i taktownie...

*

Minister oświaty (?!) Schwartz jest naprawdę augurem, znającym się wybornie na oznakach czasu. Czarna secina może być zadowolona z tego czynownika, który „oświeca“ Rosyę nazywając się i będąc „Schwartz“, i sprawuje się jak człowiek iście rosyjski pomimo nazwiska niemieckiego. Otóż ostatnio minister ten „wyjaśnił“, że szyldy na szkołach początkowych w Królestwie Polskiem powinny posiadać napisy tylko w języku rosyjskim!... A więc znowu jedno zwycięstwo nad „inorodcami“ po klęsce japońskiej.

„Ta Schwartz-reforma — piszą o ostatniem rozporządzeniu ministeryum oświaty *Kijewskija Wiesti* — może tylko rozdrażniać społeczeństwo polskie, a jej znaczenia „państwowego“ nikt, oprócz samych autorów nie rozumie. Oczywiście, twórczość min. oświaty w dziedzinie polonofobii wyjałowiała, jeżeli trzeba prowadzić walkę z napisami szyldów w języku polskim, wobec niemożności zupełnego wyrugowania języka polskiego ze szkoły...

Również i chwilę dla walki z polskiemi szyldami min. Schwartz wybrał nieodpowiednią: właśnie podczas obrad Zjazdu słowiańskiego...“

...i uroczystości Grunwaldzkich — dodajemy z swej strony.

Po-Lelum.

Stary projekt zasymilowania żydów w Rosyi.

Projekt do prawa o zniesieniu „granicy osiadłości“, złożony Dumie państwowej przez 180 posłów, zrobił wielkie wrażenie wśród wszystkich warstw społeczeństwa rosyjskiego. Z różnych stron, zarówno przychylnych jak i wrogich, zaczęły zjawiać się rozmaite zapatrywania na kwestyę żydowską w Rosyi, opierające się po większej części na faktach historycznych i stosunku rządu do poddanych-żydów.

Między innemi nader ciekawy jest projekt asymilacyjny, przedłożony przez ówczesnego gen.-gubernatora wileńskiego, generała Mirkowicza, cesarzowi Mikołajowi I.

Monarcha ten, jak wiadomo był za tem, aby żydów rosyjskich ile możności zasymilować i zjednoczyć z rdzenną ludnością. W tym celu utworzył też specyalną komisyę gwoli „urządzenia żydów“. Komisya ta żydów wprawdzie nie „urządzała“, lecz natomiast dużo rozprawiała o nich, a to w duchu nieprzychylnym. Gen.-gubernator Mirkowicz projekt swój właśnie owej komisyi dostarczył. Sposób, w jaki Mirkowicz opisuje przedewszystkiem „swoich“ żydów, wykazuje, że projektodawca ten był — jak się obecnie mówi — szczerym antysemitą o zakorzenionych przesądach.

„Żydzi, znajdujący się w moim obrębie — pisze gen. M. — w gubernii wileńskiej, grodzieńskiej, białostockiej i mińskiej, żyją w wielkiej nędzy. Oprócz kilku kupców, wszyscy są biedakami, pochodzi to stąd (?!), że nie cierpią zajęć pożytecznych i unikają pracy fizycznej. Myślą tylko o tem (?!), jak obejść prawo, do tego używają wszystkich swych sił i nie boją się żadnych kar(!). Najmilszem (?!) zajęciem żydowskiem jest handlowanie kontrabandą, starą odzieżą, wódką, pośrednictwo i t. p. procedury. Najstraszniejsza nędza nie jest w stanie(?!) skłonić żyda do zajmowania się pracą użyteczną...

Żyjąc w takiej biedzie, gdzie nie ma kawałka chleba ani ciepłej koszuli, żyd cierpi wiecznie głód i chłód, odżywiając się przez cały rok cebulą i suchym chlebem. Cały dzień włóczy się po ulicach, w nadziei zdobycia paru groszy szwindlem jakimś lub zuchwalstwem (?). Noce przepędza w zatęchłej, zimnej izbie, gdzie rozgrzewają się jeno wskutek tłoku mężczyzn, kobiet i dzieci...

Ciasnota i zepsute powietrze, jakiem żyd oddycha, rozwijają różne szkodliwe niedomagania, z których „kołtun“ jest najbrzydsze i najstraszniejsze. Ale i ci żydzi, którzy, tej chorobie nie ulegają, wyglądają blado, nędznie, widać też, że ich słabość fizyczna jest dziedzictwem po przodkach...

Wszystkie środki, przedsięwzięte do tej pory przez rząd celem polepszenia ich stanu, nie miały skutku i skutku mieć nie będą...“

Gen. Mirkowicz oświadcza przeto, że zna on tylko jeden środek ku ocaleniu żydów i urobieniu z nich „ludzi“. Młode pokolenie należy całkiem oderwać od starszych i przemocą wychowywać na zupełnie odmiennych zasadach. Wszystkie dzieci żydowskie, z chwilą dojścia do lat 15, należy oddać w „sołdaty“ i wysłać do dalszych gubernii rosyjskich, gdzie mają służyć 10 lat (!!). W pierwszym roku trzeba ich uczyć po rosyjsku; przez następne 3 lata mają pracować w szwalniach żołnierskich lub koloniach wojskowych. Przez ostatnich 6 lat powinni przebywać w pułku i zajmować się specyalnemi rzemiosłami, za co otrzymywać mają zapłatę po skończeniu służby i wracając do domu.

Żydom, pozostającym na miejscu, należy zabronić noszenia odzieży „żydowskiej“, którą wyróżniają się pośród tubylczej ludności, itd. Projekt ten spodobał się się bardzo cesarzowi Mikołajowi. Przy niektórych ustępach monarcha porobił uwagi, że zgadza się z zdaniem Mirkowicza. Kazał też oddać projekt wspomnianemu wyżej komitetowi. Wniosek o za-

bronieniu żydom noszenia chałatów itp., cesarz zaopatrzył uwagą: „Piękna myśl“.

Projekt gen.-gubernatora wileńskiego nie został wprowadzony w czyn, ponieważ urzeczywistnienie jego kosztowałoby skarb aż 2,000 000 rubli rocznie, takiej zaś kwoty nie chciano wydatkować na „urządzenie żydów“.

Obecnie rząd rosyjski stosuje inne środki ku „polepszeniu“ stanu żydów. Lecz czy są one kulturalniejsze od projektu gen. Mirkowicza?...

E.

Wolna trybuna.

Nasze »chejdery«*).

Najważniejszem, a zarazem najtrudniejszem zadaniem każdego społeczeństwa jest wychowanie młodego pokolenia, od którego właśnie zależy przyszłość danego społeczeństwa. Również troską rodziców jest, ażeby dzieci swoje wychować odpowiednio. Ze względu jednak na to, że rodzice często wskutek braku czasu lub niedostatecznego wykształcenia w tym kierunku nie mogą się należycie zajmować wychowaniem i kształceniem dzieci swoich, zakladają społeczeństwa szkoły różnego rodzaju, w których za pewną opłatą lub nawet bezpłatnie pod kierownictwem i nadzorem wychowawców-specyalistów, dzieci się kształcą i wychowują. Wyposażenie zaś szkoły pod względem nauczycieli, przyborów i hygieny zależy od stopnia kultury społeczeństwa. Przyczem wychowawca zawsze pamiętać powinien, że dla zdrowej duszy, potrzebne zdrowe ciało. Zdrowy rozwój ducha zostaje w tak ścisłym związku z rozwojem cielesnym, że jedno bez drugiego nie da się pomyśleć.

Przypatrzmy się tedy jak wyglądają szkoły żydowskie zwane powszechnie „chejdery“? Szkoły takie bywają społeczne, zwane „Talmud Tora“ i prywatne „chejdery“, „Talmud Tora“ bywa po jednej w mieście, którą utrzymuje kahał lub stowarzyszenie przez kahał subwencyonowane. „Chejderów“ zaś jest kilka lub nawet kilkadziesiąt, które zostają przedsiębiorstwem prywatnej osoby. Tak do „Talmud Tory“ jak i do „chejderów“ wysyła każdy żyd-ortodoksa już w 3 roku życia swoje dzieci bez względu na płeć. Z bardzo małymi wyjątkami są te szkoły do siebie zupełnie podobne i przedstawiają typ szkoły przedpotopowej. „Melamedem“ czyli wychowawcą młodego pokolenia żydowskiego staje się jakiś niedołęga życiowy, który wskutek swej niezdolności do jakiegokolwiek zajęcia, popróbowawszy szczęścia w handlu i t. p., doznał wszędzie zawodu. Zaopatrzywszy się w długi stół, kilka ławek i kańczug, zaczyna „melamed“ swoją nową karyerę. Mieści się to przeważnie w brudnej i ciasnej izdebce, służącej zarazem jako mieszkanie i kuchnia „melameda“ i jego rodziny. O jakiejś metodzie nauczania lub hygienie mówić tu nie można.

W takich to uczelniach i pod opieką takich pedagogów, większa część dzieci żydowskich męczy się całymi dniami z małemi przerwami na obiad, w ciągu długich lat. Trzeba widzieć tych 6—7 letnich chłopców, śpieszących do „chejderów“ podczas największych mrozów o 7 rano i wcześniej nawet z latarką w ręku i wracających stamtąd o 9 godz. wieczorem, podczas największych upałów przesiadujących cały dzień w dusznej izdebce „chejderu“, pobudzanych kańczugiem przez „melameda“, powtarzających bezmyślnie i mechanicznie za nim słowo za słowem, trzeba to wszystko — mówię — widzieć naocznie, ażeby zrozumieć jakiem nieszczęściem dla nas są obecne „chejdery“, nie wspominając już wcale o tem jaki zgubny wpływ wywierają „chejdery“ na młodzież żydowską, uczęszczającą do szkół publicznych.

Zaprawdę! Jeśli chwalimy się tem, że wśród nas niema analfabetów, to z drugiej strony wstydzić się możemy z powodu warunków, wsród jakich w naszych „chejderach“ nauka się odbywa — i może uwagi wyżej naprowadzone przecież dadzą inicyatywę sferom miarodajnym do szczerszego zajmowania się sprawą wychowania młodzieży żydowskiej w „chejderach“ i poczynią kroki celem zreformowania tychże.

Bukaczowce, w lipcu 1910.

J. B.

*) Sprawa ta była już kilkakrotnie poruszona przez pisma wyznaniowe i krajowe, ale bezskutecznie.

Z ruchu czytelń im. B. Goldmana.

Uścieczko.

Przed niespełna dwoma laty założoną tu została dzięki energicznym zabiegom i staraniom dzielnej jednostki, kierownika szkoły br. Hirscha, p. Aleksandra Gerstena, Czytelnia T. S. L. im. Bernarda Goldmana. Mimo stosunkowo krótkiego czasu istnienia, zdołała Czytelnia wybić się jako pierwszorzędna instytucya o niezmiernym wpływie na tok spraw publicznych, jako jedyna tu pionierka oświaty polskiej, godnie spełniająca swoje zadanie wśród ciężkich warunków kresów wschodnich. Słusznie tedy spotyka się z uznaniem wszystkich, którzy mieli sposobność ją odwiedzić, a interesujący się sprawami społecznemi usłyszy o niej niejedno pochlebne słowo, od Kołomyi po Zaleszczyki. Bo też Czytelnia szybko się porusza, a jej Zarząd gorliwie pracuje.

Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 23. stycznia b. r. wybrano następujący Zarząd: Julian Dubeltski, przewodniczący, Izrael Mark i Jakób Schechter, zastępcy przewodniczącego, Aleksander Gersten, sekretarz, Mojżesz Kriegel, bibliotekarz, Izak Schumer, skarbnik, Izak Katz, gospodarz, Abraham Süssman, Izrael Rindner, Roman Pędracki, Tadeusz Januszkiewicz. Do komisyi szkontrującej weszli: Mojżesz Kleiner, Aleksander Kohutyński i Szymon Metzker.

W Czytelni odbywają się codziennie pogadanki, wspólne odczytywania pism i książek, w czem biorą udział wszyscy prawie członkowie, zaś we święta dłuższe odczyty i referaty, wygłaszane kolejno przez członków Zarządu. Pozatem przyjeżdżają uproszeni prelegenci; odczyt o Berku Joselowiczu wygłosił wśród natłoku publiczności powszechnie tu ceniony ks. Domański z Zaleszczyk.

Staraniem Zarządu zawiązało się tu Koło amatorskie, które w ostatnim czasie dało sześć przedstawień. Kołem kieruje przewodniczący Czytelni p. Dubeltski i jemu głównie zawdzięczyć należy, że Czytelnia posiada już własną scenę i wszelkie utensylia teatralne. Główną zasługą Koła było urządzenie wspaniałego obchodu konstytucyi 3-go Maja, w którym prócz mieszkańców Uścieczka bez różnicy wyznania wzięli tłumny udział okoliczni włościanie polscy oraz delegaci instytucyi polskich z Torskiego, Nyrkowa, Nagórzan, Ciepowiec, Iwania, Michalcza, Bilcza, Tłustego, Horodenki i Zaleszczyk. Nie trzeba dodawać, że obchód wypadł imponująco i pozostawił u uczestników nader dodatnie wrażenie.

Dnia 27. czerwca zwiedził Czytelnię delegat lwowskiego Koła p. inż. Bernard Pordes. Po dokonaniu lustracyi odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem p. Pordes przedstawił wyniki lustracyi, poczem omawiano obszernie sprawy bieżące i plan dalszej działalności. Wieczorem tegoż dnia odbyło się zgromadzenie, na którem po zagajeniu przewodniczącego Czytelni, delegat p. inż. Pordes wygłosił obszerny referat na temat zadań i celów ideowych czytelń im. B. Goldmana, uzasadniając doniosłe ich korzyści na przykładach z życia wziętych. Wywiązała się następnie dłuższa dyskusya, którą zakończył referent, rozwiązując trafnie kwestye, jakie w ciągu dyskusyi się wyłoniły. Zgromadzenie trwało kilka godzin i późną nocą się zakończyło.

Miejmy nadzieję, że Zarząd Czytelni w swej pracy nie ustanie, a koroną jego starań będzie zrealizowanie rzuconej na zebraniu myśli wybudowania własnego domu polskiego im. Bernarda Goldmana, któryby stanął w Uścieczku nad uroczym brzegiem Dniestru.

Obertyn.

Po krótkim czasie odrętwienia wskutek wyjazdu dotychczasowego prezesa i założyciela p. Michała Kriwera, rozpoczęła nowy okres pracy tutejsza Czytelnia im. B. Goldmana. Na odbytem dnia 28. maja nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu obrany został przewodniczącym kierownik szkoły br. Hirscha p. Adolf Lilker. Skompletowany Zarząd przeprowadził gruntowną sanacyę Czytelni, a celem zwiększenia frekwencyi korzystających i zainteresowania się nią żywo szerokich sfer postanowił urządzać w każdą sobotę szersze zebranie, na którem będą wygłaszane odczyty i referaty. Pozatem będą urządzane na większą skalę przedstawienia amatorskie celem zasilenia funduszów Czytelni. Ponadto postanowiono założyć kurs dla dorosłych analfabetów i sprawą tą przyrzekł zająć się przewodniczący p. Lilker.

Lustracyę Czytelni, jej urządzeń i ksiąg przeprowadził dnia 10. b. m. z ramienia Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie p. inż. Bernard Pordes, który następnie na posiedzeniu Wydziału, w którem uczestniczyło też sporo członków, w pięknem przemówieniu wskazał na szczytną misyę Czytelni na polu szerzenia asymilacyi narodowej wśród żydów polskich, a znaczną część przemówienia poświęcił palącej kwestyi ekonomicznego położenia żydów w Galicyi. W dyskusyi jaka się rozwinęła, wzięli udział pp. naczelnik sądu Kowalski, sędzia powiatowy Wagner, aptekarz Landesberg, Horn i i., a jej wynikiem była rezolucya zmierzająca do zwołania szerszego w tej sprawie zebrania, co oddano prezydyum do wykonania.

Jako instytucya polska cieszy się Czytelnia powszechną sympatyą, a wyrazem tego nić prawdziwie serdeczna, łącząca ją z istnie-

jącemi tu towarzystwami polskiemi, których członkowie są też członkami Czytelni lub zasiadają w jej zarządzie.

Mosty Wielkie.

Na dzień 24. b. m. zapowiedziany był w Mostach Wielkich odczyt inż. B. Pordesa ze Lwowa o Berku Joselowiczu. O godz. 4. popołudniu zebrał się liczny zastęp publiczności mosteńskiej, której gros stanowili żydzi miejscowi oraz garstka inteligencyi chrześcijańskiej, w obszernym ogrodzie i na werandzie realności p. Maurycego Manna, celem wysłuchania powyższego odczytu.

Na wstępie nakreślił prelegent sylwetkę stosunków panujących w upadającej Rzeczypospolitej polskiej, na tle których zarysowała się bohaterska postać żyda-pułkownika wojsk polskich w powstaniu Kościuszkowskiem.

Żydzi, którzy w czasach ucisku i prześladowań srogich, znaleźli punkt oparcia i schronisko przed szykanami pseudo-cywilizowanych barbarzyńców europejskich, zajmowali w Polsce, wobec dominującej roli szlachty, jak i inne warstwy społeczne (mieszczaństwo, lud wiejski) stanowisko upośledzone, ku czemu przyczyniały się także w znacznej mierze różnice etniczne i obyczajowe, oddzielające żydów murem chińskim od reszty społeczeństwa i od ogółu ludności krajowej. Dopiero Sejm 4-letni i owoc jego, wiekopomna konstytucya 3. maja zmieniły stosunki pod tym względem cokolwiek na lepsze.

Wydano hasło, iż żydów należy upodobnić do reszty społeczeństwa, a kahałom odebrać ingerencyę polityczną i ograniczyć ich funkcyę do ścisłego zakresu spraw wyznaniowych.

Berek Joselowicz, żyd z ghetta, w którego sercu rozgorzała miłość Ojczyzny, w walce za nią oddał życie, wskazując współwyznawcom nowe drogi, po których kroczyć powinni i to go wprowadza do panteonu dziejów polskich. Wyniesiony przez Naczelnika Kościuszkę do godności pułkownika, dokazywał Berek na czele pułku z samych żydów złożonego, cudów waleczności.

W dalszym ciągu odczytu przedstawił prelegent upadek powstania Kościuszkowskiego i Polski politycznej, która straciwszy byt niepodległy, dostała się pod rządy trzech mocarstw zaborczych. W ślady Berka, który brał jeszcze czynny udział w kampanii Napoleońskiej, poszedł syn jego i wnuk. Trzy pokolenia jednej rodziny poniosły daninę na ołtarzu Ojczyzny a z kart historyi Polski nikt nie potrafi wymazać czynów tych bohaterskich...

Czy ziściły się atoli marzenia tych, co tak ochotnie oddali życie swe dla szczęścia przyszłych pokoleń?

Niestety odpowiedź nie może wypaść twierdząco na pytanie powyższe. A winę ponoszą obie strony: zarówno ta część społeczeństwa żydowskiego, która nie poczuwa się do obowiązku służenia ideałom polskim, jak i część społeczeństwa chrzecijańskiego, która w sercu swem podsycając odwieczne uprzedzenia, nie pozwala czynić postępów idei asymilacyjnej.

Myśl, że kraj ten, który jest kolebką naszą i grobem jest Ojczyzną naszą—oto synteza życia Berkowego, krwią serca podpisana, jestto w ogólności zasada idei asymilacyjnej, która inne zgoła formy przybrała w krajach zachodnio-europejskich, a inne w Polsce. Tam pochód asymilacyi znaczył się postępami kultury, tutaj objawiał się na polu bitew.

Końcowe słowa prelegenta były gorącym apelem do pracy konsekwentnej i trwałej, celem umożliwienia rozwoju życia narodowego w całej pełni. W tym celu obudzić należy drzemiące na dnie duszy społeczeństwa uczucia szlachetne, należy podnieść wysoko sztandar jedności i zgody. Idźmy naprzód, ufni że znajdziemy zrozumienie i odczucieu tych, którym przyświeca ideał jedności i harmonii społecznej a zarazem silnej i jednolitej Ojczyzny polskiej.

A gdy to nastąpi, wówczas przestanie istnieć paląca kwestya żydowska, która wówczas będzie tylko oddźwiękiem minionej przeszłości i dawno spopielałym grobem.

Wykładu inż. Pordesa słuchała publiczność w skupieniu ducha, a gdy mówić przestał, nagrodziła prelegenta burzą długo nie milknących oklasków.

Burmistrz Mostów, p. Gigiel podkreślił w przemówieniu swojem znaczenie i doniosłość oświaty i w serdecznych słowach podziękował imieniem własnem i zebranych prelegentowi za tak piękny i pouczający wykład. W dalszym ciągu nastąpiło walne zgromadzenie, względnie wskrzeszenie na nowo Czytelni T. S. L. im. Goldmana w Mostach Wielkich, która przechodziła okres odrętwienia.

Zebranie organizacyjne odbyło się w przestronej sali p. Manna. Obrady zagaił p. Pordes jako delegat koła Goldmanowskiego we Lwowie, który w dłuższym wywodzie wyjaśnił zadania i cele czytelń Goldmanowskich, owych ponierów idei asymilacyjnej w kraju.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przez sekretarza p. Katza i krótkiem sprawozdaniu z czynności p. przewodniczącego oraz wyjaśniających uwagach delegata lwowskiego poczęto się wpisywać na członków Czytelni, których przybyło kilkudziesięciu a razem z dawniejszymi cyfra dosięgnie 150. W dyskusyi nad sprawozdaniem zarządu wzięli udział pp. Gigiel, dr. Klaften, Cudek, Syroczyński, Mann i inni.

Delegat sąsiedniej Czytelni Goldmanowskiej w Żółkwi, p. Fertig, życzył powołanej do nowego życia placówce oświatowej, powodzenia w wytkniętej pracy.

Mowca zachęcił obecnych do gorliwego uczęszczania do czytelni i jednania jej zwolenników pośród ludności miejscowej, zwracając nowo wybranemu wydziałowi uwagę na potrzebę urządzania zebrań i odczytów w murach czytelni oraz utrzymywania stałego kontaktu przedewszystkiem z Kołem macierzystem we Lwowie oraz z poblizką czytelnią żółkiewską.

Wybory do Zarządu Czytelni dały wynik następujący: przewodniczącym Czytelni wybrany został adwokat p. dr. A. Klaften, zastępcą przew. burmistrz p. Jan Gigiel, sekretarzem p. Jakób Kohn, bibliotekarzem p. S. Hellmann, zast. bibl. p. Ida Kohnowa, zawiadowcą lokalu p. Józef Katz, zaw. czasopism p. Izrael Horoszowski, skarbnikiem p. Herman Fisch, zast. skarbnika p. Mojżesz Reimann, nadto weszli do wydziału p. notaryusz Ernest Ganther i Józef Kraus. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Sal. Bassa, dra Józefa Klaftena i dra Ignacego Kamma.

W końcu zgromadzenie uchwaliło wyrazić podziękowanie p. Giglowi za dotychczasowe szczere zabiegi około dobra Czytelni.

Spodziewamy się, że nowy Wydział pod przewodnictwem mec. Klaftena, któremu nie brak dobrych chęci do pracy, nie zawiedzie pokładanych w nim przez Koło Goldmanowskie nadziei i postara się o to, aby Czytelnia mosteńska spełniać mogła misyę cywilizacyjną, jaka od chwili założenia przyświecać jej powinna.

Żółkiew.

Tutejsza Czytelnia im. Goldmana odbyła dnia 25. b. m. konstytuujące posiedzenie Wydziału przy udziale delegata lwowskiego Koła p. inż. Bernarda Pordesa. Ukonstytuowany Wydział przedstawia się następująco: dr. M. Wachs, przewodniczący, I. Fertig, zast. przew., L. Waltuch, bibliotekarz, O. Czaczkes, zast. bibl., J. Astman, skarbnik, J. Aufschauer, dyr. K. Eliasz, H. Lichter, burmistrz, dr. Wł. Maciulski, adw. dr. L. Menkes, rejent A. Schiller, N. Weissbrod i A. Zwiebel. Komisya szkontrująca: E. Hay, J. Hecht i N. Wittman. Na temże posiedzeniu omawiano wiele spraw, tyczących się przyszłej działalności Czytelni, między innemi sprawę uporządkowania biblioteki i jej zwiększenia, sprawę kontytuowania kursu dla analfabetów, prowadzonego dotychczas bezinteresownie przez nauczyciela religii, p. Waltucha. Obszerną dyskusyę wywołała sprawa uczelni prowadzonej od dwu lat wespół z tutejszem Kołem T. S. L. Poszczególni mowcy, jak rejent Schiller, delegat Pordes, p. Fertig, dr. Wachs i i., oświadczali się za prowadzeniem nadal uczelni w zmniejszonym zakresie tylko dla uczniów klasy najniższej, którym najbardziej potrzeba pomocy, ale bezplatnie. W tym kierunku postanowiono porozumieć się z członkiem Zarządu Czytelni, dyr. gimn. Eliaszem, który dotychczas kierował uczelnią, dając pełną poświęcenia pracę dla dobra młodzieży.

KORESPONDENCYE

Tarnopol.

(*Konferencya w sprawie ankiety żydowskiej*).

Planowa, systematyczna akcya naszych posłów z drem Löwensteinem na czele, zmierzająca się pauperyzacyi mas żydowskich, akcya, która w całym kraju obudziła żywe zainteresowanie w najszerszych kołach, witana wszędzie bez zastrzeżeń z objawami szczerej sympatyi i zasłużonego uznania: — również i w naszem mieście nie przeszła bez donośnego echa. Oto bowiem w niedzielę, dnia 17. b. m. odbyła się w sali obrad tutejszego kahału konferencya zaproszonych wskutek inicyatywy lwowskiego koła T. S. L. im B. Goldmana przez p. dra Landesberga obywateli żydowskich, dla naradzenia się nad obecnem położeniem ludności żydowskiej w Galicyi oraz nad sposobami jego polepszenia mająca na celu przygotowanie materyałów dla odbyć się mającej ankiety.

Po krótkiem zagajeniu dra Landesberga, zawierającem wyjaśnienie celu zebrania, oraz odczytaniu kwestyonaryusza, mającego stanowić realny substrat obrad ankiety, wybrano przewodniczącym dra Landesberga, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya. Pierwszy zabrał głos p. dr. Blaustein, który omawiając przyczyny szerzącego się z dnia na dzień zubożenia ludności żydowskiej w naszym kraju, wskazał na dotychczasowe ogranicze-

nia prawne żydów, zamykające ich w ciasnych szrankach pewnych tylko zawodów i zajęć ekonomicznych. Dla przykładu przytoczył istniejące do r. 1868 prawo, zakazujące żydom nabywania gruntów, uniemożliwiające im także w ten sposób przez pracę na roli pomnażać swój dobytek i pozostawić go z kolei następnym generacyom jako stałe źródło utrzymania zamiast szczupłej sumy pieniężnej, która wskutek obniżenia się z biegiem czasu wartości pieniądza, znacznie straciła na znaczeniu. Nadto omówił sprawę wygaśnięcia prawa propinacyi i przedstawił fatalne jego następstwa dla licznych rodzin żydowskich, pozbawionych chleba bez możności uzyskania innego, odpowiedniego sposobu zarobkowania. W dalszym ciągu p. dr. Horowitz, zaznaczywszy i podkreśliwszy z naciskiem ogromne znaczenie i doniosłość całej sprawy, podniósł związek, zachodzący między powstawaniem i działalnością ekonomicznych zrzeszeń włościańskich a równoczesnym wzrostem nędzy żydowskiej, wreszcie zakończył wnioskiem na wybranie komitetu, któryby po sumiennem i dokładnem rozpatrzeniu całości zagadnienia, przygotował w tej mierze konkretny referat. Przemawiał następnie adw. dr. R. Mantel, który przyłączył się do wniosku powyższego ze względu na konieczność systematycznej i rozważnej dyskusyi i nadto zwrócił uwagę na znamienny fakt, że w mieście naszem około tysiąca osób, pozbawionych pracy i możności wyżywienia swych rodzin, musiało korzystać z rozdzielanych przez kahał jałmużn. Zatem zdaniem mowcy akcya sanacyjna powinna przedewszystkiem zwrócić się w tym kierunku, by tym nędzarzom umożliwić podstawy bytu przez zapewnienie im pola produktywnej pracy i pospieszenie z wydatną pomocą. Przemawiało nadto jeszcze kilku innych mowców, jak pp. Schächter, Bard, dr. Demant, Austern, Seinfeld, dr. Blemmer, który w dłuższem przemówieniu energicznie poparł inicyatywę i tendencyę naszych posłów, owianą szczerą chęcią służenia sprawie żydów w naszym kraju, i doradzał apel do Wydziału krajowego, aby, podejmując swą akcyę na rzecz żydów, skuteczne jej przeprowadzenie rozpoczął od siebie zbawiennemi reformami, uwzględniając w szerokiej mierze petentów żydowskich przy obsadzaniu posad i wogóle pleniąc chwast zakorzenionych, a zgubnych uprzedzeń. — W końcu po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek p. dra Horowitza, a wybranie komitetu poruczono komisyi z 3 osób złożonej, do której weszli pp.: Czaczkes, kupiec Dawid Lwów i dr. Landesberg.

Veto.

Gorlice.

Dnia 21. bm. zmarł tutaj nauczyciel ludowy i naczelnik „Sokoła" Juliusz Mijal, w 32 roku zycia.

Zmarły pozyskał sobie zaletami swego serca i charakteru najszczerszą sympatyę miejscowej ludności i dziatwy szkolnej, przez kilkuletni zaledwo pobyt w naszem mieście.

Ze śp. Mijalem zstąpił do grobu typ Polaka-nauczyciela, który swoją iście słowiańską duszą, tolerancyą i humanitarnością, umiał zapalać młode serca do wspólnej pracy i przez miłość bliźniego prowadzić je do szlachetnych celów.

O powszechnym a głębokim żalu, jaki śmierć jego wywołała, świadczył najlepiej ogromny orszak pogrzebowy, w którym ludność żydowska wzięła liczny udział.

Cześć pamięci zacnego obywatela i dobrego Polaka-nauczyciela.

A. B.

Czerniowce.

(Straucherowska ankieta).

Wieść o ankiecie mającej być zwołanej staraniem sejmu galicyjskiego doszła też do do uszu wielkiego męża stanu — przewodniczącego t. z. klubu żydowskiego austryackiej rady państwa.

Trzeba było coś zrobić — względnie należało u całego szeregu naiwnych jednostek wywołać wrażenie, iż się coś robi — w tym celu powiedziano, uchwalono i postanowiono wszystko w jednej osobie — posła Strauchera, iż należy zwołać zebranie, mające rzekomo zastanowić się nad środkami polepszenia losu ludności żydowskiej, zagrożonej i tak ustawą propinacyjną.

Środek ten był bardzo konieczny, bo agitacya przeciwko dotychczasowemu dyktatorowi, staje się z dniem każdym goretszą, na terenie politycznej walki okazują się właśni dotychczasowi sprzymierzeńcy, wykazując zupełnie bez ogródek perfidną taktykę przywódcy i mistrza Strauchera.

Pozostaje faktem, iż w rzeczywistości na 100.000 mieszkańców żydów na Bukowinie, ledwie 10.000 ma jakie takie warunki bytu, reszta to same jednostki żyjące z dnia na dzień, bez możności zapewnienia sobie i swej rodzinie stałych środków egzystencyi.

Położenie ludności żydowskiej na Bukowinie jest też w rzeczywistości bardzo smutne, tem smutniejsze, iż żydzi tutejsi służą niesumiennym demagogom i nieodpowiedzialnym agitatorom, jako szczebel dopięcia karyery.

Obecnie pan poseł Straucher podaje jako sposób ulżenia tej nędzy, zawrócenie ludności żydowskiej do zajęć rolniczych — do kwestyi tej jako zasadniczej powrócę w najbliższej korespondencyi. Na razie stwierdzam tylko, iż w nowej tej robocie tylko wtedy można będzie się spodziewać jakichkolwiek dodatnich rezultatów, jeśli ludność żydowska Bukowiny otrząśnie się z sugestyi niesumiennych demagogów w rodzaju Strauchera. Przebieg całego zebrania był najlepszym dowodem politycznej bezmyślności tego całego obozu, który bezkrytycznie przyjmuje występy, plany i akcye bukowińskiego Messyasza.

Mij.

KRONIKA.

W sprawie koncesyi szynkarskich ogłasza urzędowa *Gazeta Lwowska:*

„Zbliżająca się chwila udzielania koncesyj szynkarskich wywołała w licznych kołach osób, starających się o koncesye, a w szczególności pośród dotychczasowych szynkarzy propinacyjnych usposobienie gorączkowe, któremu o tyle nie można się dziwić, że w wielu wypadkach idzie o byt materyalny rodziny. Według nadchodzących z różnych stron wiadomości, znaleźli się jednak ludzie niesumienni, którzy chełpiąc się kłamliwie jakiemiś wpływami u władz udzielających koncesyj szynkarskich, wyzyskują pieniężnie to gorączkowe usposobienie i łatwowierność kompetentów o koncesye szynkarskie, a rzucają przytem w szerszych warstwach niezasłużony cień na stan urzędniczy. Dlatego namiestnictwo poleciło starostom zwrócić jeszcze raz uwagę na tego rodzaju niesumienny wyzysk, wzywając tych wszystkich, którzy o podobnych faktach mogą mieć konkretną wiadomość, aby donieśli o nich władzy, celem odstąpienia sprawy sądowi karnemu".

Przypominamy interesowanym, że dla spraw powyższych zostało założone biuro, które ma za zadanie udzielać **bezpłatnej porady i pomocy** ubiegającym się o koncesye. Biuro to, miało w ostatnich czasach sposobność oddać bardzo poważne usługi dotychczasowym szynkarzom. Obecnie zwracać się można do biura w razie nieotrzymania koncesyi, celem ewentualnego wniesienia rekursu przeciw odnośnej rezolucyi do Namiestnictwa. Lokal biura znajduje się we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 29, I. p.

Masowa emigracya żydów z Galicyi. Onegdaj przejechała przez Lwów partya wychodźców z okolic Stanisławowa i Kołomyi, udająca się do Ameryki. Na zapytania podróżnych, jadących z nimi, nie mieli innej odpowiedzi jak tylko tę, że pragnęliby jak najprędzej już być w Ameryce.

Handel żywym towarem. Przed trybunałem wyrokującym odbył się onegdaj proces przeciwko Matysowi Silbermanowi, oskarżonemu o usiłowane uprowadzenie dwóch sług ze Lwowa do Argentyny. Po przeprowadzeniu procesu, trybunał skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Żydzi w szkołach rosyjskich. Wobec wielkiego napływu żydów do gimnazyów rządowych w okręgu warszawskim, gimnazya otrzymały polecenie, aby przyjmowanie w ilości odpowiadającej normie, odbywało się na zasadzie egzaminów konkursowych.

Rugowanie żydów w Rosyi. *Frajnd* donosi, że komisarz włościański pow. jędrzejowskiego w gub. kieleckiej zażądał od naczelnika powiatu wyrugowanie żydów ze wsi.

Okólnik taki został wydany i w niektórych gminach rozpoczęto już rugi.

Ogółem ma uledz wydaleniu ze wsi w 14 gminach pow. jędrzejowskiego około 300 rodzin żydowskich.

Kupno ziemi w Palestynie. Podług depeszy, zniósł rząd turecki zakaz nabywania ziemi, obowiązujący obecnie wszystkich cudzoziemców. Podług nowego rozporządzenia, osoby, zamieszkałe w Turcyi lat 13, będą miały prawo nabywania gruntów. Zakaz w dalszym ciągu obejmować będzie tylko nowoprzybyłych cudzoziemców.

Żydzi warszawscy w Jerozolimie tworzą osobny „zbór", który otrzymuje poparcie pieniężne od chasydów warszawskich: aczkolwiek ci nie są syonistami. Obecnie donoszą, że z powodu sporu nastąpił rozłam wśród nich i utworzyły się dwie osobne grupy z rabinami na czele, które zwalczają się wzajemnie.

Pogrom biblioteki żydowskiej. Z Buenos-Ayres w Argentynie donoszą do jednej z gazet żydowskich, że w dniu jubileuszu 100-letniego wolności Argentyny, studenci miejscowi o godz. 12 w nocy wtargnęli siłą do biblioteki żydowskiej organizacyi robotniczej soc.-dem. p. n. „Awangarda" i wyłamawszy drzwi, zniszczyli całą zawartość biblioteki, a sprzęty biblioteczne podpalili.

Charakterystyczna jest rzecz, że biblioteka ta żydowska nosiła nazwę „Biblioteca Rusa". Litwacy wszędzie zostają wierni swemu hasłu.

KOMUNIKATY.

Biuro bezpłatnego pośrednictwa pracy we Lwowie, przy ul. Bernsteina l. 12. donosi, że ma obecnie kilka posad kantorzystów i praktykantów biurowych do obsadzenia.

SPIS DATKÓW

uiszczonych na rzecz budowy domu **kolonii wakacyjnych dla dziatwy szkolnej wyznania mojżesz. we Lwowie.**

W. P. Dr. Adolf Lilien	2000	koron
„ „ B. p. B. W. Hausman	200	„
„ „ Dr. Edward Lilien i D. Akselbrad	125	„
Grono naucz. i dziatwa szkoły im. Reja	125	„
W. P. Dr. Szymon Schaff	100	„
„ „ Norbert Gold	100	„
Żyd. klub mieszczański we Lwowie	100	„
W. P. Wiktor Chajes	75	„
„ „ Herman Hainbach	50	„
Sekretaryat Banku hipotecznego	50	„
W. P. Maurycy Nierenstein	50	„
„ „ Adela Sokal	50	„
„ „ Józef Pineles	50	„
„ „ Dr. Samuel Bund sen.	50	„
„ „ Stanisław Menkes	50	„
„ „ Dr. Samuel Rapaport	50	„
„ „ Rafałowie Buberowie	40	„
„ „ Ewa Rosner	40	„
„ „ Dr. Klemens Sokal	40	„
Wiedeński Bank związkowy	30	„
W. P. Fanny de Mises	30	„
„ „ Dr. Oswald Kimmelmann	30	„
„ „ Maurycy Fischer	30	„
„ „ Mayer Reinhold	30	„
„ „ Zygmunt Wohlman	30	„
„ „ Schützowa	25	„
„ „ poseł Adolf Stand	25	„
„ „ Fanny Stroh	25	„
filia Pragskiego Banku kred.	20	„
W. P. Dr. Marcin Horowitz	20	„
„ „ Olga Sussmann	20	„
„ „ Dr. Leon i Teof. Nussbrecherowie	20	„
„ „ Herman i Regina Immerdauerowie	20	„
„ „ Adolf Włodzimierz Schleyen	20	„
„ „ Dr. Aleksander Mayer	20	„
„ „ Matylda de Mieses	20	„
„ „ Franciszek Moszkowitz	20	„
Unia kredytowa	20	„
W. P. Drowa Róża Löwenherzowa	20	„
„ „ Dr. T. Moszyński	20	„
„ „ Franciszek Gołąb	20	„
„ „ Eliasz Stroh	20	„
„ „ Dyr. Juliusz Klarfeld	20	„
„ „ Dr. Ozyasz Wasser	20	„
Ognisko kobiet	20	„
W. P. Paulina Horszowska	20	„
„ „ Leon Chameides	10	„
„ „ Salomon Samuely	10	„
„ „ Jakób Stroh	10	„
„ „ S. Wieser	10	„
„ „ Natan Szyper	10	„
„ „ Frieda Chajes	10	„
„ „ Zygmunt Wohlman	10	„
„ „ Juliusz Stand	10	„
„ „ Mojżesz Reiss	10	„
„ „ Prof. Dr. Mojżesz Schorr	10	„
„ „ Szymon Schleicher	10	„
„ „ Leon Schleicher	10	„
„ „ Markus Filip	10	„
„ „ Dr. Maksymilian Liptay	10	„
„ „ Radca Brill	10	„
„ „ Dr. Jonasz Reinhold	10	„
„ „ Dr. Edward Lilien	10	„
„ „ Dr. Oswald Zion	10	„
„ „ Drowa Gustawa Ambes	10	„
„ „ Dr. Bertold Gottlieb	10	„
„ „ Rachela Kikinisowa	10	„
„ „ Lindenberger Adolf	10	„
„ „ Fr. Schönbach	10	„
„ „ Dr. H. Mehrer	10	„
„ „ Dr. Maurycy Weinreb	10	„
„ „ Dr. Sz. Madfes	10	„
„ „ Halpersohn	10	„
„ „ Dyr. Juliusz Eisler	10	„
„ „ Rabin Dr. S. Guttman	10	„
„ „ Dr. Józef Rauch	10	„
„ „ Zygmunt Glanz	10	„
„ „ Z. Buber	10	„
„ „ N. N.	10	„
Grono naucz. szkoły żeńsk. im. Kohna	8	„
W. P. Jakób Maschler	6	„
„ „ Bernard Breitmann	5	„
„ „ Bernard Fein	5	„
„ „ Jakób Spett	5	„
„ „ Emil Pordes	5	„
„ „ Notaryusz Maks. Reiner	5	„
„ „ Zuzanna Altenberg	5	„
„ „ Herman Altenberg	5	„
„ „ Jakób Salo Philip	5	„
„ „ Dr. Ignacy Schönbach	5	„
„ „ S. Lilienthal	5	„
„ „ L. Kornhäuser	5	„
„ „ Markus Polturak	5	„
„ „ Marek Feuerstein	5	„
„ „ Henryk Bauer	5	„
„ „ Szymon Felddegen	5	„
„ „ Frieda Chajes	5	„
W. P. Ch. Lothe	5	koron
„ „ Marceli Herman	5	„
„ „ Jakób Bodek	5	„
„ „ Norbert Mehrer	5	„
„ „ Leon Schneid	5	„
„ „ Wilhelm Teitelbaum	5	„
„ „ Zwilling	5	„
„ „ Ozyasz Landau	4	„
„ „ Oskar Rosner	4	„
„ „ Dr. Seweryn Paneth	4	„
„ „ Albert Weinberg	4	„
„ „ Jakób Franziak	3	„
„ „ Jakób Schorr	3	„
„ „ Alojzy Lieberman	3	„
„ „ Aleksander Weinreb	2	„
„ „ Henryk Atlas	2	„
„ „ Henryk Adler	2	„
„ „ Abraham Hübel	2	„
„ „ Ignacy Schrenzel	2	„
„ „ B. Weissberg	2	„
„ „ Leon Propst	2	„
„ „ Herman Wolisch	1	„

Ponadto złożyli w naturaliach:

W. P. Rosner Oskar — siana i słomy do 60 łóżek
Firma M. Schein — za 100 K linoleum
Firma Bernstein (Przemyśl) — piec kaflowy
W. P. I. Królik — płyty do umywalni
„ „ Dr. Adolf Lilien — szkło
„ „ Friedländer Józef — 2 lustra
„ „ Fischler M. — 2 lustra
„ „ Weinreb & Hescheles — 180 kg. oliwy
Księgarnia Atlenberga — 40 książek dla młodzieży
W. P. Adolf Menkes — 100 garnuszków porcelan.
„ „ Wolf Halber — wannę
Firma A. H. Zipper — 3 zegary ścienne
W. P. Vogelfänger — wagę dziesiętną
„ „ Birnbaum Saul — wagę kuchenną
„ „ Czysz B. Leon — 6 krzeseł
„ „ Schapira H. — 10 tabliczek.

Wszystkim P. T. ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie

Wydział tow. „Kolonie wakacyjne dla dziatwy szkolnej wyznania mojżesz. we Lwowie".

LOKAL REDAKCYI i ADMINISTRACYI

znajduje się obecnie przy

ul. Sykstuskiej l. 29

I. piętro w podwórzu.

Wydawnictwa Koła T. S. L. im. B. Goldmana.

Nakładem Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie wyszły następujące broszury:

Dr. Alfred Kohl: Kwestya syońska na uniwersytecie.

Dr. Ernest Łuniński: Berek Joselowicz.

Dr. Bertold Merwin: Glossy przedkongresowe.

Dr. Bertold Merwin: Żydzi w powstaniu 1863.

Dr. Feliks Jurowicz: Następstwa zniesienia prawa propinacyi.

Broszury te są do nabycia w cenie 50 h. od egzemplarza w administracyi *Jedności*. Zamawiać je można przez biura dzienników i księgarnie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
LWÓW ul. HETMAŃSKA (róg Kilińskiego).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
Bank hipoteczny
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

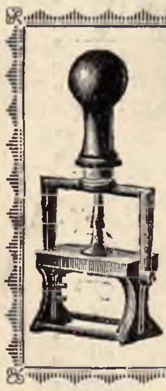
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dostawiamy codziennie do mieszkań
MLEKO 309
w zamkniętych flaszkach
MLECZARNIA PRZEWORSKA

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie

ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.



ZAKŁAD RYTOWNICZY I ODLEWARNIA TABLIC METALOWYCH
Maksa Glasermana
Lwów, ul. Sykstuska 17
TELEFON Nr. 2059/VI.

wykonuje gustownie i tanio stampilie kauczukowe i metalowe, tablice i napisy lane oraz grawirowane, marki pieczątkowe, numeratory i stemple datowe

Cenniki bezpłatnie.

Colosseum Hermanów od 15. do 31-go lipca b. r.

SENZACYJNE NOWOŚCI! Początek o godz. 8 wiecz. Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 5. 310

Teatr rozmaitości
Variete Bristol

Codziennie wielkie przedstawienie. **W dnie pogodne przedstawienie w ogrodzie,** w deszczowe w sali. Dwie nowe komedye. Początek o godzinie 9 wieczór.

Rok założenia 1782.

Pierwsza i najstarsza Fabryka

J. A. BACZEWSKI
c. k. dostawca nadworny
LWÓW.

POLECA prawdziwe polskie wódki i najprzedniejsze likiery.

Apteka pod złotą gwiazdą
PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie, ul. Kopernika 1.

poleca i wyrabia 316

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY
i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie indentyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY

jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko flaszka 2 kor.

Syrup sulfoguajacolowy z kolą
kosztuje kor. 2.50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313

N. KATZNER
dom spedycyjny i komisowy

w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.

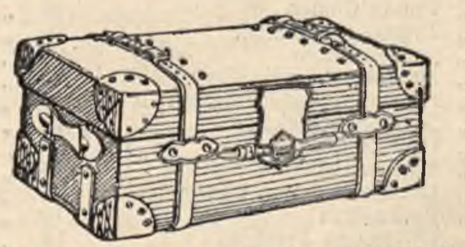
Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.

Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj brusków i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.

Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową

Adres: N. Katzner, Podwołoczyska.

Przybory do podróży
znane z dobroci



Kufry, Walizki — Torby z necesarami — Torebki damskie. Pudła na kapelusze i t. p. własnego wyrobu poleca LEOPOLD ROSENZWEIG Lwów, Sykstuska 2, w podwórzu.

Pokrowce i reperacye uskuteczni się natychmiast.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatnie. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Zlecenia lekarskie. - - - - -

Instytut „Sanitas“ Velburg, Z 100 Bawarya.

---

10 KORON DZIENNIE!

zarobić może każdy z łatwością. Wystarczy nadesłać swój adres do firmy: Jakob König Wien. VII/3 — Postamt 3. —

KINOTEATR URANIA w FILHARMONII.

Wspaniały program grany będzie w sobotę i niedzielę o 4-tej, 6-tej i 8-ej wieczorem. Bilety w dzień przedstawienia od 3-ciej popołudniu do nabycia przy kasie.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami niskiemi premiami, nadaje się najbardziej

ALLIANZ

Akcyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty

Filia dla Galicyi i Bukowiny:

Lwów, pl. Bernardyński l. 2 a.

Zdolnych i rutynow. agentów poszukuje się.

Papiery maszynowe najlepszej jakości po najtańszych cenach od K. 6.50 do K. 11.50 za tysiąc ark.

Taśmy maszynowe rozmaitego systemu po K. 2.80.

Kalki maszynowe od 7. K. do 16. K. za 103 sztuk.

Ołówki i atrament wyrobu krajowego tudzież wszelkie towary galanteryjne poleca po cenach hurtownych.

Fabryczny skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

JÓZEF BIKELES
Lwów, ulica Sykstuska L. 2.

DRUKARNIA
i własny wyrób stampilij 306
I. FRIEDMANA
WE LWOWIE
Pasaż Hausmana l. 2.,

wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — - - - i po cenach przystępnych. - - -

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.